



PRZYGODNIK

Rok XIII numer 11 (155)

Biuletyn Klubowy

Listopad 2013 r.

*Listopad liśćmi płacze
za przeminionym latem.
Wiatr biegnie szosą nieba,
popędzają chmury batem.*

*Jesienne słońce blade
wyzłaca igły sosnom.
A las jesienny szumi
jak potok górski wiosną.*

- **Włodzimierz Domeradzki**

Listopad... miesiąc opadających liści. Jedyne dęby i graby nie dają się z nich ogołocić mimo tego że są już martwe i mają zmienioną barwę, trzymają się bardzo mocno na gałązkach drzew.

Listopad jest ostatnim miesiącem jesieni, zwanym w fenologii polskiej „późną jesienią”. Jego nazwa od opadających liści. Dawniej bowiem liść zwany był listem, dlatego z połączenia słów: *list* i *opad* powstało jedno słowo: *listopad*.

W tym przedostatnim miesiącu roku kończy się niemal całkowicie okres wegetacyjny roślin i zwierząt. Jeszcze na „spóźnionych” drzewach i krzewach, takich jak: sosna, świerk, jałowiec, dojrzewają nasiona. Na nielicznych drzewach utrzymują się liście, zresztą zbrunatniałe i zeschnięte. Prace w polu dobiegają końca. Z naszych terenów odlatuje ostatni z ptaków - skowronek. Cała przyroda w połowie miesiąca jest już zwykle przygotowana do okresu zimowego.

Gdy rozglądamy się wokoło to zauważamy, że drzewa w sadach i parkach mają niestety niewiele liści, albo już potraciły je całkowicie. Leżą one teraz grubą, szeleszczącą warstwą na ziemi, tworząc czasami różnobarwny kobierzec. Zachowały zieloność tylko drzewa szpilkowe i zimozielone krzewy. W sadach zebrano wszystkie owoce. Barwne owoce utrzymują się jeszcze na niektórych krzewach ozdobnych. Widać więc czerwone owoce jarzębin, kalin, suchodrzewów, berberysów, irgi, róż, głógów oraz czarne owoce dzikich bżów, niektórych gatunków irgi, białe -

śnieguliczki, pomarańczowe owoce rokitnika, fioletowe jagódki jałowców i wiele innych. Szczególnie pięknie odcinają się od ciemnej zieleni szpilek - czerwone osnówki owoców cisa. W ogrodach kwiatów już prawie nie ma. Pozostały tylko kwitnące późną jesienią astry o drobnych, przeważnie fioletowych koszyczkach, zwane pospolicie *marcinkami*, a także chryzantemy oraz drobniejsze złocienie, które zdobią oprócz ogrodów, także parki i skwery miejskie. Wytrzymują one nawet przymrozki lub lekkie przypróśnienie śniegiem. Jeśli chodzi o zwierzęta to w ogrodach obserwuje się już tylko ptaki. Zatrzymują się teraz ostatnie z wędrujących na południe. Wśród bezlistnych drzew uwijają się w pogodne dni gile, mysikróliki, sikorki. Gdy w listopadzie wypogadza się i robi nieco cieplej, odzywa się jeszcze kopciuszek, który dopiero pod koniec miesiąca odlatuje na południe lub zachód Europy.

A co się dzieje na polach? Otóż tu i ówdzie sprząta się ostatnie spóźnione buraki. Kończą się orki pod siewy wiosenne. Wszelkie prace w polu ustają wraz z nastaniem mrozu i zamarznięciem ziemi. Oziminy wysiane wczesną jesienią zaczynają się krzewić i coraz bardziej zielenić. Reszta pól pozostaje zaorana w ostrą skibę.



Większość z nas listopad uważa za najsmutniejszy miesiąc w roku. Dużo w tym prawdy bo sama przyroda nas tak nastraja. Wszędzie jest pusto, szaro, smętnie, wilgotno. Dość często w tym miesiącu występują opady deszczu, a także śniegu lub śniegu z deszczem. W górach listopad należy już do miesięcy zimowych. Śnieg tam leży niemal wszędzie, a jeśli znika, to tylko na bardzo krótko.

Listopad zaczyna się świętem kościelnym - jest to dzień Wszystkich Świętych. Następna doba to Zaduszki - poświęcone душom zmarłych bliskich. Dawniej (nie tylko w Polsce) zaduszkowe święta rozsiępane były po całym roku. Na wschodzie Polski obrzędy ku czci zmarłych zwano *Dziadami* i obchodzono je trzy razy w roku. Pomimo zakorzenienia się na naszych ziemiach chrześcijaństwa, ludzie często wracali w praktykach do pradawnych wierzeń i obrzędów. Wierzono, że w noc zaduszkową wszystkie dusze, które nie zostały zbawione przybywają do świata ludzi, zatrzymują się w kościołach, w kaplicach, na cmentarzach. Sądzono, że świat ludzi spotyka się z „tamnym światem”. Żeby nie poddać się wyłącznie temu zaduszkowemu nastrojowi, ludzie organizowali w tym okresie także zabawy. Przed dniem **św. Katarzyny** chłopcy ucinali gałązkę wiśni i wsadzali ją do ziemi. Gdy zakwitła przed Nowym Rokiem, wróżyć miała rychłe małżeństwo. Dziewczęta w dzień św. Andrzeja (do dziś popularne **Andrzejki**) wróżyły, czy wyjdą w ciągu roku za mąż - z igieł puszcanych na wodę. Były to więc wróżby o charakterze matrymonialnym. Najpopularniejsze są także i dzisiaj wróżby związane z laniem wosku i cyny na wodę. Wosk, cynę lub ołów roztopiano w blaszanej łyżce nad płonącymi węglami, a następnie wylewano na wodę. W zakrzepłych nieforemnych kształtach upatrywano podobieństwo do pewnych przedmiotów, z którymi łączyły się odpowiednie wróżby.



Póki co, przed nami ponury listopad, z szarugami, z krótkim dniem i pustką dookoła... ale nie martwmy się! Po listopadzie nastanie przecież grudzień, który przyniesie nam w darze śnieg, wizytę św. Mikołaja, no i przede wszystkim święta Bożego Narodzenia, uważane przez większość za najpiękniejsze święta w roku.

Zanim jednak to nastąpi, przeżyjmy możliwie wesóło smutny listopad, o którym w przysłowiaach polskich tak jest napisane:

- *Na Wszystkich Świętych, jeśli ziemia ciepła, to będzie zima ciepła. A jak deszcz, to trzeba będzie w piec wleźć.*
- *Na Wszystkich Świętych mróz, na Boże Narodzenie zima i susz.*
- *Kiedy mrozą Wszyscy Święci, zima kark dość prędko skręci.*
- *Po Wszystkich Świętych, gdy deszcz się rozpada, może słońce potrzymać do końca listopada.*
- *Gdy w listopadzie liść na szczytach drzew trzyma, to w maju na nowe liście spadnie jeszcze zima.*
- *Grzmot listopada dużo zboża zapowiada.*
- *Słońce listopada mrozy zapowiada.*
- *Jaka pogoda listopadowa, taka i marcowa.*
- *Deszcz w początku listopada, mrozy w styczniu zapowiada.*
- *Gdy listopad z deszczem, grudzień zwykle z wiatrem.*
- *Gdy w listopadzie gawrony gromadnie latają, deszcze albo śniegi zapowiadają.*
- *Gdy święty Andrzej ze śniegiem przybieży, sto dni śnieg na polu leży.*
- *Śnieg w świętego Andrzeja, zła dla żyta nadzieja.*
- *Na świętego Andrzeja, trza kozucha dobrodzieja.*

Joanna Burtnik

ZNICZ PAMIĘCI 2013

Głównym celem Klubu Turystów Pieszyc "Przygoda" jest propagowanie turystyki pieszej i poznawanie naszej pięknej Ziemi Świętokrzyskiej. Lecz raz do roku, w tygodniu poprzedzającym Święto Zmarłych jest organizowana szczególna wycieczka, której celem jest odwiedzenie miejsc pamięci narodowej, miejsc straceń i grobów zasłużonych dla regionu i kraju ludzi. Ponieważ w miejscach tych 1-go listopada zapalamy znicze, wycieczki te jakże trafnie zostały nazwane "Zniczem Pamięci". Pomysłodawcą "Znicza Pamięci" jest kolega Jurek Pabian - wieloletni prezes KTP "Przygoda", on też prowadził pierwsze wycieczki po kieleckich cmentarzach - w 2003 i 2004r. Inicjatywa ta spotkała się z dużym uznaniem w środowisku turystycznym i bardzo szybko stała się coroczną imprezą Klubu "Przygoda". Tematem pierwszej wędrowki byli działacze PTK i PTTK. Po raz kolejny kolega Jurek prowadził "Znicz Pamięci" w roku 2007. Był to szlak miejsc martyrologii i pamięci narodowej - cmentarz żołnierzy radzieckich na Bukówce, miejsca straceń w Dyminach i na Stadionie oraz Kirkut na Pakoszu. Kilkakrotnie, po cmentarzach Partyzanckim, Starym i Nowym prowadził nas nieżyjący już, znakomity przewodnik Tomek Wągrowski (m.in. 25.10.2008 i 24.10.2009r.). Dwa lata temu, w dniu 30.10.2011r.

„Znicz Pamięci” odbył się pod przewodnictwem kol. Krzysztofa Bogusza. Uczestnicy odwiedzili wtedy miejsca pamięci narodowej na Karczówce, pod Dalnią, na Bruszni i na Stadionie. W ubiegłym roku wycieczkę poprowadziła koleżanka Maria Sława-Neyman - zaczynając od Katedry, poprzez kościół Św. Trójcy i cmentarz Stary, na którym pochowani zostali profesorowie szkół kieleckich.



Tak się złożyło, że 27 listopada br. "Znicz Pamięci" znów poprowadził kolega Jerzy. Chociaż temat spotkania był taki sam jak 10 lat temu to wycieczki różniły się. W ciągu minionej dekady przybyło na cmentarzach wiele grobów naszych znajomych i kolegów przewodników, krajoznawców i działaczy turystycznych. W tym roku odwiedziliśmy:

Cmentarz Stary

- prof. Sylwester Kowalczewski, nauczyciel, krajoznawca, autor przewodników, drugi po Sz.T. Włoszku kustosz Muzeum Świętokrzyskiego, patron szlaku Chęciny - Kielce;
- fotografik Jan Siudowski, prekursor Kieleckiej Szkoły Krajobrazu;
- Edward Radomski - partyzant i cukiernik;
- Bohdan Beldowski - twórca Hufców Budowlanych „Świt”, krajoznawca, pomysłodawca „Dymarek”, prezes Honorowy ZW PTTK, Honorowy Członek PTTK;
- Andrzej Wójcik - przewodnik, żeglarz, kolarz, przodownik GOT, KOT, zginął tragicznie pełniąc obowiązki przewodnika;
- Jerzy Fijałkowski - geolog, regionalista, autor serii gawęd regionalnych;
- Władysław Koterski-Spalski - działacz PTK/PTTK, działacz POW, Honorowy Członek PTTK, opiekun zabytków;
- Edmund Padechowicz - patron szlaku Chęciny - Łągów, działacz PTK/PTTK, burmistrz Chęcin zainicjował zalesianie G. Zamkowej;
- Witold Sieczko - lekarz pediatra, założyciel i prezes Klubu Podróży Egzotycznych „Tramp” przy O/PTTK Kielce;
- ppłk Leon Pająk - obrońca Westerplatte, oficer 4 ppleg.;
- Władysław Pietrzykowski – oficer AK, działacz PTTK, Opiekun Zabytków, autor publikacji dot. uczestników powstania styczniowego pochowanych na kieleckich cmentarzach;
- Jerzy Kapuściński – przewodnik i regionalista, popularyzator wiedzy o regionie, Honorowy Członek PTTK;
- Mieczysław Zawadzki - lekarz-społecznik, filantrop, pierwszy prezes Oddziału PTK w Kielcach;
- Szymon Tadeusz Włoszek - powstaniec styczniowy, profesor i pedagog, współzałożyciel i wieloletni kustosz muzeum regionalnego PTK.

Cmentarz Komunalny (dawny ewangelicki)

- płyta zmarłych Przewodników Świętokrzyskich, na której są nazwiska wielu osób, których groby odwiedziliśmy, w tym Tomka Wągrowskiego;
- Jacek Chojnowski - przewodnik i działacz PTTK, członek KTP "Przygoda";
- Świętosław Krawczyński - literat, adwokat, regionalista, krytyk teatralny;

Cmentarz Nowy

- hm. Edward Wołoszyn - komendant „Szarych Szeregów” i Chorągwi ZHP, działacz PTK/PTTK, Członek Honorowy PTTK, patron szlaku turystycznego Wąchock - Cedzyna,
- Kazimierz Stapor - współzałożyciel i II Prezes KTP, założyciel i prezes Świętokrzyskiego Klubu Narciarskiego, przodownik TP i TG, bardzo malownicza postać, stały uczestnik wycieczek niedzielnych;
- Tadeusz Miarka- harcmistrz, b. komendant hufca Kielce, z-ca k-dta Chorągwi, sekretarz Zarządu Okręgu PTTK, kierownik Regionalnej Pracowni Krajoznawczej, kierownik kursów przewodnickich. Zmarł w październiku tego roku;
- mjr cichociemny Bolesław Jackiewicz - żołnierz kampanii wrześniowej, bitwy pod Narwikiem, zrzucony do okupowanej Polski, szef operacyjny Korpusu AK „Jodła”, członek WIN, wieloletni więzień PRL. Poseł na Sejm PRL po 1957r.;
- Jerzy Sadowski - działacz PTTK, ratownik GOPR, plastyk - autor wielu odznak rajdowych oraz „blachy” przewodników świętokrzyskich;
- Henryk Orliński - instruktor ZHP, działacz PTTK, przewodnik, długoletni sekretarz Z. Oddziału PTTK w Kielcach;
- Krzysztof Wilczyński - działacz PTTK, prezes O/PTTK w Kielcach, przodownik GOT, KOT, zginął tragicznie w Alpach.

Prowadzący wycieczkę Jurek Pabian był jak zawsze znakomicie przygotowany, przypomniał postać i zasługi każdej z osób, której grób odwiedziliśmy. W wycieczce wzięło udział ok. 20 osób, wśród nich był prowadzący poprzednie "Znicze" Krzysiek Bogusz, któremu wszyscy życzyliśmy powrotu do zdrowia.



W imieniu swoim i pozostałych uczestników wycieczki dziękuję Jurkowi za to, że podzielił się z nami olbrzymią wiedzą, a także Andrzejowi Gusce za to, że upamiętnił wycieczkę fotografiami.

*Andrzej Toporek
foto: A.Guska*

W 70 rocznicę śmierci.

Inspektor „Jacek” – inż. Jan Kosiński



Jan Kosiński „Jacek” z zawodu był inżynierem agronome. Już podczas I wojny światowej gdy w roku 1916 zaczęła się tworzyć w Kielcach Polska Organizacja Wojskowa, nawiązał z nią kontakt i zaczął organizować piątki po wioskach powiatu kieleckiego. W POW działał do roku 1918, kiedy to rozkazem naczelnego komendy został wcielony do armii czynnej.

Po demobilizacji w roku 1921 wyjechał do Kalisza, gdzie pracował do 1939 roku na stanowisku agronoma powiatowego.

W ostatnich dniach sierpnia 1939 r. J. Kosiński, mimo że nie otrzymał nakazu mobilizacyjnego, wstępuje ochotniczo do wojska i zostaje przydzielony do samodzielnego batalionu 179 pułku piechoty w Kobryniu, który wchodził w skład 60 Dywizji Piechoty „Kobryń” pod dowództwem płk. Adama Eplera. W ostatnich dniach września 60 DP obok innych jednostek wojskowych weszła w skład Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” dowodzonej przez gen. Franciszka Kleeberga. W dniach od 2 do 6 października 1939 r. jednostki tej armii stoczyły w rejonie Kocka kilka zwycięskich walk. W walkach tych wyróżnił się szczególnie samodzielny baon 179 p.p., w skład którego wchodził także pluton dowodzony przez ppor. J. Kosińskiego. Za udział w bitwach pod Kockiem J. Kosiński został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V klasy.

Po kapitulacji SGO „Polesie” (2 października 1939 r.) Jan Kosiński z częścią żołnierzy i oficerów został przewieziony do obozu jenieckiego w Kielcach. W nocy z 8 na 9 października zorganizował wspólnie z oficerem o nie ustalonym nazwisku udaną ucieczkę z niewoli.

Wraca do Mąchocic - Międzygórza, gdzie mieszka jego matka Stanisława i siostra Zofia Orłowska i tu postanowił wypełnić ostatni rozkaz gen. F. Kleeberga, który w przededniu kapitulacji w słowach skierowanych do żołnierzy brzmiał: *„...dziś jesteśmy otoczeni, a amunicja i żywność są na wyczerpaniu. Dalsza walka nie rokuje nadziei, tylko rozleje krew żołnierską, która jeszcze przydać się może... Dziękuję Wam za Wasze męstwo i Waszą karność - wiem, że staniecie - gdy będzie potrzeba”*.

Już w początkach listopada 1939 r. u podnóża Radostowej J. Kosiński odbył pierwsze spotkania i odebrał pierwsze zaprzysiężenia, po świętach Bożego Narodzenia nawiązał kontakt w Kielcach z rotmistrzem Poziomskim, który był delegatem Warszawskiej Organizacji ZWZ. Od tej chwili zaczęto pracę

konspiracyjną prowadzić planowo, teren podzielono na placówki, placówka swym zasięgiem obejmowała teren całej gminy. Z jego inicjatywy powstała pierwsza piątka konspiracyjna w składzie:

„Jacek” (Jan Kosiński), „Antek” (Marian Rostkowski), „Franek” (Franciszek Sobiecki), „Ostoja” (Stanisław Łakomic) i Jan Popielnicki, która zapoczątkowała ruch oporu w rejonie Łysicy.

Znajomość terenu i ludzi bardzo mu pomogły w nawiązywaniu kontaktów oraz budowie sieci konspiracyjnej. W 1940 r. w podobwodzie „Sarna” (Bodzentyn), nazywanym w tym czasie inspektoratem, działało sześć placówek, z których „Jacek” osobiście zorganizował trzy. Rozkazem obwodu kieleckiego ZWZ ppor. „Jacek” został mianowany inspektorem podległych placówek. Obok funkcji inspektora, Jan Kosiński bezpośrednio dowodzi zorganizowanym przez siebie oddziałem operującym w rejonie placówki „Skała” (tereny dawnej gminy Dąbrowa) który od 1941 r. rozpoczął ożywioną działalność prasowo - wydawniczą i sabotażowo - dywersyjną.

Z domu Bogdana Kosińskiego w Mąchocicach i Mariana Rostkowskiego w Ciekotach wychodziły kolejne numery „Jodły” i „Odzewu” - pism satyryczno - politycznych, jedynych w swym rodzaju na terenie okupowanej Kielecczyny. Zamieszczone na łamach tych pism wiersze kpiliły z poczynań okupanta, wywoływały uśmiech, a dzięki temu podtrzymywały i budziły ducha oporu oraz krzepiły serca i umysły. Było to jedyne wydawnictwo akowskie, które nie podlegało kontroli Biura Informacji i Propagandy (BIP) Komendy Okręgu AK - Kielce. Działalnością prasowo - wydawniczą „Skały” kierował Inspektor „Jacek”, który był również redaktorem naczelnym wydawanych pism. Zachowało się w Muzeum Narodowym w Kielcach pierwszych dwanaście egzemplarzy „Jodły”, wydawanej od stycznia 1941 do lipca 1943r. Ocalał również powielacz, na którym w Ciekotach odbijano „Jodłę”.

Obok działalności propagandowo-wydawniczej inspektor „Jacek” w latach 1941-1943 prowadził na terenie podobwodu dość aktywną działalność sabotażowo-dywersyjną, czym mocno się naraził miejscowym władzom obwodowym i okręgowym AK.

Oto niektóre przykłady przeprowadzonych akcji przez oddział „Jacka”:

- 8 maja 1941 r. został zlikwidowany w Mąchocicach - Międzygórzu pracownik radomskiego gestapo, A. Fischer, który miał za zadanie dokonania namiaru pracujących w tym terenie radiostacji.
- W nocy z 15 na 16 sierpnia 1941 r. w rejonie lasu między Cedzyną a Radlinem w czasie wykonywania akcji „Kabel” (niszczenie linii telefonicznych) został zlikwidowany Obergruppenfuhrer Waffen SS, Hans Miller.
- Akcja „Koperta”, niszczenie ambulansów pocztowych Deutsche Post Osten. Akcję tę przeprowadzono dwukrotnie.

Obok tych przeprowadzono także szereg drobnych aktów o charakterze dywersyjnym jak akcje „Karta”, „Odzew”, „Tor” i inne. W 1942 roku nawiązał ścisły kontakt z oddziałem GL dowodzonym przez „Narbutta” - Ignacego Robba. Prowadzona przez „Jacka” działalność sabotażowo-dywersyjna wyraźnie zaniepokoiła okręgowe i obwodowe władze AK, które postanowiły go zmusić do zaprzestania samodzielnych akcji dywersyjnych i przekazania działalności prasowo - wydawniczej pod nadzór BIP Komendy Okręgu.

Rozpoczęte przez komendę obwodu działania doprowadziły do tego, że w lutym 1943 r. mjr „Wyrwa” (Jan Włodarczyk) - komendant kieleckiego Obwodu AK, polecił mu przekazać oddział innemu dowódcy. W tej sytuacji J. Kosiński przekazał tylko kilka osób wskazanemu dowódcy, a pozostałą resztę oddziału przyłączył do oddziału por. „Grotą” (Euzebiusza Domoradzkiego). Taka działalność J. Kosińskiego zaniepokoiła Komendę Okręgu, która postanowiła zakończyć prowadzony dialog między nim a komendą obwodu. W czerwcu 1943 r. „Jacek” został przekazany do dyspozycji Komendy Okręgu i mianowany dowódcą Oddziału Ochrony Radiostacji. Radiostacja ta miała za zadanie utrzymywania łączności KG AK z bazą przerzutową w Brindisi we Włoszech. Zabroniono mu prowadzenia działalności dywersyjnej jak również prasowo-wydawniczej. Dołączył wraz z oddziałem i radiostacją do zgrupowania „Ponurego” które stacjonowało na Wykusie. Tam partyzancki szlak bojowy oddziału inspektora „Jacka” się kończy. W czasie obławy 28 X 1943 r. poległo 23 żołnierzy czyli zdecydowana większość jego oddziału, gdyż oddział „Jacka” jako pierwszy przyjął impet uderzenia niemieckiego ataku, dając czas „Ponuremu” na przejęcie inicjatywy. Pozostał przy życiu dowódca z garstką żołnierzy i radiostacją. Również w miesiąc po stracie oddziału (28 XI 1943 r.) ginie w Nowej Słupi w czasie planowanej akcji na miejscowy posterunek żandarmerii. Trafiony w kolano nie mogąc uciekać, zniszczył posiadane kompromitujące materiały i aby nie wpasć żywy w ręce żandarmów, zastrzelił się.

W prowadzonej kronice oddziału, która zachowała się do dnia dzisiejszego, kronikarz zanotował: „*Odszedł od nas na zawsze nasz ukochany dowódca i prawy żołnierz - oficer Rzeczypospolitej, który jako jeden z pierwszych zorganizował bardzo silny ośrodek konspiracyjny na terenie podobowodu i obwodu. Nie czekając na rozkazy góry, przystąpił już w 1941 r. do wykonywania akcji dywersyjnych przeciwko nieprzyjacielowi*”.

J. Kosiński był oficerem i żołnierzem, zwolennikiem czynnej walki z okupantem. Swoim podwładnym wpajał najwyższej jakości patriotyzm. Potwierdził to swoją śmiercią.

Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Nowej Słupi.

Jego siostra Zofia Orłowska została aresztowana i wywieziona do obozu koncentracyjnego w Ravensbruck, który udało jej się przeżyć, zaś siostrzeniec Jan Orłowski „Urban” będący żołnierzem „Nurta” - E. Kaszyńskiego poległ pod Chotowem 30 X 1944 r.

foto: J. Jabian



Miejsca pamięci związane z oddziałem ochrony radiostacji por. Jana Kosińskiego „Jacka”:

Bodzentyn (przy kościele parafialnym) – pomnik ku czci żołnierzy oddziału ochrony radiostacji poległych na Wykusie 28.X 1943 r.

Nowa Słupia – mogiła J. Kosińskiego i pomnik partyzantów AK na miejscowym cmentarzu.

Wykus – pomnik i symboliczne groby żołnierzy „Jacka” J. Kosińskiego.

Kielce – Cmentarz Partyzancki – kwatera żołnierzy AK poległych na Wykusie.

Wybrana literatura:

1. Opowiadania partyzanta: wspomnienia żołnierza AK i BCh /Michał Basa/ - Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1984.
2. Świętokrzyskie dni i noce /Stanisław Iwan/ - Warszawa, Wyd. Bellona, 1994.
3. Ciebie jedną kocham /Barbara Wachowicz/ - Warszawa, 2008, Oficyna Wydawnicza RYTM
4. Pozdrowcie Góry Świętokrzyskie: reportaż historyczny /Cezary Chlebowski. - Wyd. 6 – Warszawa, 1993.
5. Rodowód inspektora „Jacka” – Mieczysław Adamczyk; Magazyn „Słowa Ludu” 743/1974

foto J. Kosińskiego - źródło: „Jodła” - Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ - AK: 1939 - 1945 /Wojciech Borzobohaty/. - Warszawa: „Pax”, 1984.

Jerzy Pabian

Kozłówka cz.2

...a właściwie spacerem po Nałęczowie

„Spacer jest sportem, który nie wymaga stadionów. To jest recepta bez leku, środek odchudzający bez diety, kosmetyk, jakiego nie sprzedają w sklepie.

Uspokaja bez tabletek, daje terapię bez psychoanalizy, jest prawdziwym źródłem młodości.

Spacer jest urlopem, który nie kosztuje ani grosza.

A cóż dopiero spacer po Nałęczowie.”

Wracając do naszej wspólnej wycieczki do Kozłówki chcę napisać o Nałęczowie, gdzie mogliśmy w drodze powrotnej przebywać, niestety za krótko. To miejsce gdzie tradycje uzdrowskie znane są już od drugiej połowy XVIII wieku. Sercem Nałęczowa jest Park Zdrojowy, którego fragment mogliśmy zwiedzić. Park przecina rzeka Bochotniczanka - dopływ Bystrej. Spiętrzona śluzą, tworzy malowniczy staw z Wyspą Miłości. Park jest miejscem spotkań i spacerów kuracjuszy i mieszkańców miasta. Tutaj wyraźnie odczuwa się leczniczy wpływ mikroklimatu. Na terenie parku znajduje się najstarsze sanatorium uzdrowskie Książę Józef, Stare Łazienki, Pałac Małachowskich w którym znajduje się jedyne w Polsce Muzeum Bolesława Prusa i wiele innych wspaniałych zabytkowych budowli z czasów, kiedy uzdrowsko powstawało. Ale Nałęczów to nie tylko Park Zdrojowy. Przechadzając się wokół parku malowniczymi ulicami możemy podziwiać wspaniałe osiemnastowieczne wille, które służyły niegdyś przyjeżdżającym tu na kurację znakomitym gościom. A wśród nich wille Widok, Podgórze, Oktawia, Ukraina, Borowianka, Nagórskich, Zofiówka, Tolin, Nagórze, Ustornie i wiele, wiele innych, których nie sposób wymienić.



Nałęczów to też miasto Stefana Żeromskiego i Bolesława Prusa, którzy wielokrotnie przebywali w tym uzdrowsku. Mieliśmy okazję zwiedzać muzeum Stefana Żeromskiego zwanego Chatą oraz Mauzoleum Adama Żeromskiego, grobowiec zmarłego przedwcześnie na gruźlicę syna (19 lat) Stefana i Oktawii. Niedaleko parku znajduje się też budynek Ochronki (1906-1907). Jest to budynek zaprojektowany w stylu zakopiańskim przez Jana Koszyc-Witkiewicza. To pionierska na owe czasy placówka oświatowa zbudowana przez Stefana Żeromskiego ze składek społecznych oraz honorarium za Dzieje Grzechu. Warto też wspomnieć o Wzgórzu Kościelnym. Kościół parafialny pw. św. Jana Chrzciciela zbudowany w XIII wieku za czasów Stanisława Małachowskiego, właściciela Nałęczowa od 1751 roku oraz cmentarz z początku XIX wieku z wieloma cennymi dziełami sztuki, to interesujący zespół architektoniczno-krajobrazowy. Nałęczowski cmentarz stał się miejscem wiecznego spoczynku min pisarki Ewy Szelburg-Zarembiny, jej męża i rodziców, Oktawii Żeromskiej. Spoczywają tu wskrzeszyciele Zakładu Leczniczego: dr Fortunat Nowicki, dr Wacław Lasocki, dr Konrad Chmielewski.

Na terenie Nałęczowa działa Lokalna Organizacja Turystyczna. Poleca wycieczki po „Krainie Lessowych Wawozów”, oraz do innych atrakcyjnych miejsc, których w zachodniej części Wyżyny Lubelskiej nie brakuje.

Nałęczów to miejsce niepowtarzalne, gdzie historia idzie pod rękę z nowoczesnością, to miejsce które warto odwiedzić ale również skorzystać z jego bogatej oferty uzdrowskiej.

Ja też miałem okazję przebywać przez trzy tygodnie w tym uroczym miejscu i zapewniam o jego atrakcyjności oraz o walorach uzdrowskich, to tutaj odczytuje się prawdziwość słów „Nałęczów leczy serce” niektórzy powiadają, że zostały też wyleczone ich „złamane serca”.

Serdecznie dziękuję wszystkim uczestnikom wycieczki, której Nałęczów był tylko małym epizodem. Mam nadzieję, że może w przyszłości wybierzemy się wspólnie z „Przygodą” właśnie do Nałęczowa aby sprawdzić czy to co opisałem jest prawdą, już dzisiaj serdecznie zapraszam.

Na konie zacytuję słowa Bolesława Prusa, który tak oto opisał to miejsce:

Proszę sobie wyobrazić dolinkę, tak małą jak wszystko co jest dobrem na świecie, otoczoną wieńcem tak łagodnych pagórków, że każdy z nich dziecko mogłoby zakryć rączkami.

W tej dolinie proszę umieścić park, zaludniony wszelkiego rodzaju roślinnością. (...) Proszę te dolinkę połączyć z resztą świata za pomocą mnóstwa cienistych wąwozów, wąwozików, na które nie można spoglądać bez westchnień, a będziecie mieć bardzo niedokładne wyobrażenie o pięknościach nałęczowskiej natury.

Czy to już wszystko? ... Bynajmniej. Są tu jeszcze dwie rzeczulki, z których jedna prowadzi zuchwałych turystów aż do Kazimierza, druga – zasila parkową sadzawkę, po której zakochani mogą pływać czółnami, karmić białopióre łabędzie, wzdychać przy bladolicym księżycu lub przypatrywać się budynkom hydropatycznym, odbitym w zwierciadle wody.”

Bolesław Prus - Kurier Codzienny 1894 nr 23



Tekst i zdjęcia: Mirosław Kubik

"SANKTUARIA DIECEZJI KIELECKIEJ"

J.T. Leszczyński

W piątek, 8 listopada 2013 r. o godz. 17-ej w Osiedlowym Domu Kultury "Polonez" na Poczesce odbyła się promocja książki autorstwa kol. Jarosława Tadeusza Leszczyńskiego pt. "Sanktuaria Diecezji Kieleckiej". Imprezę rozpoczęła kierowniczką Ewa Kraska wprowadzając zebranych w temat spotkania. Następnie głos zabrał przedstawiciel wydawnictwa Ryszard Garus. Po tym wstępie, o sanktuariach, w szczególności tych z diecezji kieleckiej opowiedział sam autor książki.

Występ urozmaiciły śpiewy pieśni religijnych w wykonaniu chóru klubu "Polonez". Wśród uczestników spotkania dominowały osoby ze środowiska turystyczno-przewodnickiego.

Żegnamy naszego kolegę



Pożegnaliśmy naszego kolegę, przewodnika **Stanisława Marcina Klamkę**.

W środę, 30 października odbył się jego pogrzeb.

Na mszę św. w kościele Św. Wojciecha przyszyły tłumy ludzi - rodzina, przyjaciele, znajomi, uczestnicy wielu rajdów, które jako przewodnik prowadził. W liczonym gronie przybyli studenci ze Świętokrzyskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku i Klub Turystów Pieszych „Przygoda”. Po uroczystości żałobnej w kościele wszyscy odprowadzili Marcina na wieczny odpoczynek.

Wspominamy ile to już lat upłynęło i ile osób cieszyło się wycieczkami organizowanymi przez Marcina.

*

To Ty Marcinie prowadząc nas na szlaki przybliżyłeś miejscowości znajdujące się wokół Kielc, a w nich wiekowe cenne zabytki - kościoły, kapliczki, ruiny pałaców czy dworki oraz zwykłe chaty. Pokazywałeś ciekawe budowle związane z przemysłem górniczo-hutniczym czy wydobywczym.

Prowadziłeś nas wąwozami, pasmami górskimi by ze szczytów gór oglądać piękne panoramy nieraz zapierające dech. Pokazywałeś nam przyrodę naszych gór wiosną, latem, jesienią i zimą.

Oszedłeś, można tak powiedzieć w piękny sposób - podczas rajdu, w lesie i w otoczeniu przyjaciół.

Spełniło się Twoje życzenie.

Teresa Janecka

Wycieczki KTP „Przygoda” od 24.11 do 8.12.2013 roku

Lp	Data	Trasa	Przewodnik	Miejsce zbiórki
1.	24.11.13 (niedziela)	„ Obrzeżami Kielc ” <u>Góra Szydłówkowska</u> - Cedzyna - Mójcza Zalew - - <u>Wietrznia</u> , ok. 13km	Ryszard Łopian	wej. do Galerii ECHO Al. Solidarności godz. 9:00
2.	1.12.13 (niedziela)	<u>Złota Woda</u> - Orłowiny - Widełki - Zarobiny - <u>Niwy Daleszyckie</u> , ok. 17 km	Henryk Domagała	Dworzec PKS ul. Czarnowska stan. 7, godz. 7:05
3.	8.12.13 (niedziela)	„ Powitanie Zimy ” <u>Białogon</u> - Góra Foltańskiego - Biesak - Przełęcz Łaskawa - Pierścienica - Dyminy - Góra Hałasa - - Telegraf - <u>Bukówka</u> , ok. 11 km	Jarosław Leszczyński	przyst. MPK linii nr 19 ul. Jana Pawła II (Rogatka Krakowska) godz. 9:05

POLECAMY:

- **23 listopad** (sobota) - **IV Nocny Rajd Andrzejkowy**
informacje: AKTK PTTK Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach „SABAT” - tel. 505-573-552, www: aktk.kielce.pttk.pl
- **28 listopad** (czwartek) **godz. 18.00** - Dom Środowisk Twórczych (Pałac Tomasza Zielińskiego w Kielcach) - **Klub Podróżnika** zaprasza na spotkanie z **Danutą Rasałą** pt. **Rafleje, nietoperze i Święto Głodnego Ducha, Czyli moja podróż do Malezji**. Wstęp wolny.



Informacje o naszych wycieczkach ukazują się na stronach internetowych:

- www.pttkkielce.pl
- www.turysta.swietokrzyski.eu
- www.facebook.com
- www.swietokrzyskie.pl

w lokalnej prasie:

- **Echo Dnia** (wydanie piątkowe)

Dostępne są również w godzinach pracy Biura Oddziału PTTK i Centrum Informacji Turystycznej.



„Przygodnik” - Biuletyn Klubu Turystów Pieszych „Przygoda”
Oddziału Świętokrzyskiego PTTK w Kielcach, ul. Sienkiewicza 29
tel. 41 344-77-43 e-mail: ktp.przygoda@op.pl



Redaguje: Piotr Garecki